

Priorytety polityki międzynarodowej

Jeżeli teraz Niemcy miałyby się wojskowo odbudować, to nie możemy po prostu przyglądać się temu procesowi, ale musimy zdefiniować, w jaki sposób miałyby on pracować na rzecz bezpieczeństwa Polski i całego naszego regionu. W ten sposób Niemcy mogłyby odwrócić fatalne skutki własnej polityki ostatnich dwóch dekad dla europejskiego bezpieczeństwa – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Nikogo dzisiaj nie trzeba specjalnie przekonywać, jakie są najpilniejsze priorytety polskiej polityki. Dwa z nich to natychmiastowe przyspieszenie rozbudowy polskiej armii i pogłębienie sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Dorzuciłbym trzeci, mniej oczywisty, ale moim zdaniem też ważny dla naszej najbliższej przyszłości.

Jak najszybciej musimy zbudować przemyślaną i skuteczną politykę wobec Niemiec. Nie, nie chodzi mi o wspieranie naszych „prytakiwaczy”, którzy zachwycają się „kopernikańskim przełomem”, dokonany w ostatnich tygodniach w niemieckiej polityce. Nie chodzi mi także o tych, których satysfakcjonuje tylko ciągłe wypominanie Niemcom, że ich polityka wobec Rosji była szkodliwa i głupia. Chodzi natomiast o całkowicie realistyczne w założeniach zbudowanie politycznego wpływu i nacisku na naszego zachodniego sąsiada. Taki instrument będzie nam teraz bardzo potrzebny.

Merkel nie tylko uzależniła Niemcy od rosyjskich surowców, ale dodatkowo doprowadziła swój kraj, największy w Europie, do zupełnego rozbrojenia się

Polityka Angeli Merkel okazała się dzisiaj całkowicie beznadziejna. Merkel nie tylko bezalternatywnie uzależniła Niemcy od rosyjskich surowców, ale

dodatkowo doprowadziła swój kraj, największy w Europie, do zupełnego rozbrojenia się. Jeżeli jednak teraz Niemcy miałyby się wojskowo odbudować, to nie możemy po prostu przyglądać się temu procesowi, ale musimy zdefiniować, w jaki sposób miałyby on pracować na rzecz bezpieczeństwa Polski i całego naszego regionu. W ten sposób Niemcy mogłyby odwrócić fatalne skutki własnej polityki ostatnich dwóch dekad dla europejskiego bezpieczeństwa.

Polska musi wywierać nacisk w tym kierunku, budując mechanizmy politycznej i wojskowej współpracy bilateralnej z Niemcami i korzystając z dodatkowych możliwości, które dają nam NATO i UE. Nie miejmy też złudzeń, że takie wysiłki z naszej strony zostaną życzliwie przyjęte przez wszystkich. W samych Niemczech pojawią się nie tylko zdeklarowani przeciwnicy „remilitaryzacji” Niemiec, ale też ci, którzy zechcą wykorzystać ją do odzyskania niezależnego statusu Niemiec na kontynencie. Niektórzy w Europie, na przykład w Paryżu, będą też wykorzystywać odbudowę niemieckiego potencjału zbrojnego do realizacji własnych koncepcji strategicznej autonomii, niekoniecznie korzystnych dla bezpieczeństwa naszego regionu.

Tym bardziej więc Polska musi budować teraz swój wpływ na niemiecką politykę. Da on nam istotne wsparcie w realizacji dwóch pierwszych najważniejszych priorytetów, które są dziś absolutną koniecznością chwili.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”